Nr. 156 SOSNOWIEC, wtorek dnia 13 lipca 1915 roku. Cena numeru 6 groszy Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Na głównych frontach.

Ogólną uwagę zwracają w dalszym ciągu walki na wschodnim teatrze wojny, w gubernji Lubelskiej. Doszły one do stanu wysokiego napięcia. Jak można się było spodziewać, armja rosyjska stawia pod Lublinem zacięty opór. Zgromadziwszy znaczne siły z poblizkiego Dęblina, Rosjanie przeszli do kontrofensywy i odsunęli przednie oddziały austrjackie ku wzgórzom na północ od Kraśnika. Zwycięski pochód armji arcyksięcia Józefa Ferdynanda został narazie wstrzymany.

Toczący się teraz między Kraśnikiem a Lublinem krwawy bój przybiera coraz szersze rozmiary. Od wyniku jego zależy położenie podążającej ku Chełmowi armji feldmarszałka Mackensena, która w tych dniach zajęła Izbicę nad Wieprzem. O ile Austrjacy cofnęliby się, musieliby to samo uczynić Niemcy, w przeciwnym bowiem razie armia niemiecka zostałaby oskrzydloną przez Rosjan.

Na zachód od Wisły trwają walki artyleryjskie. Armja generała Woyrscha posuwa się powoli ku Dęblinowi. Na terenie galicyjskim większych zmian niema. Na północny-wschód od Warszawy: pod Przasnyszem i Ossowcem, Niemcy odparli w ostatnich dniach kilka większych ataków rosyjskich.

Na Zachodzie toczą się bez końca walki pozycyjne w Szampanji, w Lesle Księżym i w Wogezach. Usiłowania Francuzów, ażeby przełamać linję niemiecką, pozostają, jak zawsze, bez skutku. Walki mogą tu trwać całe lata... Nie ulega też kwestji, że decyzja w obecnej wojnie zapadnie pierwej na wschodnim, niż na zachodnim teatrze wojny. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że Niemcy dopiero po ostatecznem zwycięstwie w Rosji, rozpoczną wielką ofensywę przeciwko Francji.

Rozpoczęta w ubiegłym tygodniu ofensywa włoska nad Isonzo i w Alpach karynckich — zakończyła się porażką Włochów, którzy ponieśli ogromne straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Niektórzy przyrównywują obecne walki Włochów w Alpach, do niedawnych wysiłków Rosjan w Karpatach. Porównanie dość trafne. Zarówno tam, jak i tu, Austrjacy rozporządzają mniejszemi od nieprzyjaciela siłami, posiadają jednak świetne pozycje w górach i doskonałą artylerję, która kładzie trupem tysiące wrogów.

W Dardanelach ogólna sytuacja pozostaje bez zmiany. Dwa miesiące już upłynęło od czasu, kiedy angielsko-francuski korpus ekspedycyjny wylądował na półwyspie Galipoli, a akcja, zmierzająca do sforsowania cieśniny Dardanelskiej od strony lądu, nie posunęła się wcale naprzód. Nie udało się wprawdzie Turkom wyprzeć nieprzyjaciół z półwyspu, ale i armia sprzymierzona nie może się poszczycić żadnym sukcesem. Cały jej zysk stanowi południowy kraniec półwyspu, na którym toczą się nieustanne walki pozycyjne.

Jakób Chouadet.

Z widowni wydarzeń.

Odpowiedź Ameryce.

Rząd niemiecki opublikował już odpowiedź udzieloną Stanom Zjednoczonym Ameryki Pół. na wiadomą notę w sprawie Lusitanji. W odpowiedzi tej rząd niemiecki nie zrzeka się, dalszej akcji swych łodzi podwonych przeciwko nieprzyjacielskim okrętom handlowym i pasażerskim, zgadza się jednak na dość znaczne ustępstwa dla okrętów amerykańskich i neutralnych, na których podróżują obywatele amerykańscy.

Wobec pojednawczego tonu, jaki zaznacza się w wymianie zdań pomiędzy rządami berlińskim i waszyngtońskim, przypuszczać można, że nieporozumienia pomiędzy Niemcami i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej załatwione będą w drodze pokojowej. Wynik taki rokowań jest tem prawdopodobniejszy, że podług ostatnich wiadomości, nadchodzących z tamtej strony oceanu, gwałtowne początkowo wzburzenie amerykańskiej opinji publicznej, obecnie uspokajać się zaczyna.

Złagodzenie tonu widoczne jest również w tych nielicznych zresztą organach niemieckich, które przez czas jakiś zajmowały wobec Ameryki postawę bardzo energiczną.

Z pomienionej odpowiedzi przytacza ustęp dotyczący Lusitanji.

„Z zastraszającą jawnością wykazuje zatopienie Lusitanji, do jakiego stopnia życie ludzi narażone jest na niebezpieczeństwo przez sposób prowadzenia wojny naszych wrogów. Polecenie, połączone z premiami, wydane handlowym okrętom angielskim, by się uzbroiły, a łodzie podwodne przez najeżdżanie niszczyły, sprzeciwia się wszelkim zasadom międzynarodowego prawa i znosi granicę wszelką pomiędzy statkami handlowymi a wojennymi, a neutralni, podróżujący na takich statkach handlowych, narażeni są na wszelkie niebezpieczeństwa wojny. Gdyby komendant niemieckiej łodzi podwodnej, która „Lusitanję" zatopiła, załodze i podróżnikom kazał był przed storpedowaniem uciec się na łodzie, byłoby to pewnem zniszczeniem własnej jego łodzi. Przy doświadczeniach zrobionych przy wielu mniejszych i mniej sprawnych statkach oczekiwać należało, że tak potężny okręt, jak „Lusitanja", nawet po storpedowaniu dość długo utrzymać się może na wodzie, by pasażerowie na łodzie ratunkowe dostać się mogli. Okoliczności szczególniejszego rodzaju a mianowicie obecność wielkich ilości eksplodujących materjałów na okręcie, oczekiwanie to zawiodły. Poza tem wskazać musimy, że przez oszczędzenie „Lusitanji" wiozącej tysiące skrzyń z nabojami dla nieprzyjaciela, tysiące matek i dzieci niemieckich pozbawione by zostały żywicieli".

W zakończeniu odpowiedzi nadmieniono:

„Pan prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył gotowość pośredniczenia pomiędzy rządem angielskim w celu przedłożenia projektów odnoszących się do zmiany prowadzenia wojny morskiej. Cesarski rząd skorzysta z całą chęcią z ofiarowanych usług, a ma nadzieję, że usiłowania jego już w tym przypadku, jak i w ogólnym celu wolności mórz, do porozumienia doprowadzą".

Na ziemiach polskich.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą:

„Pod Ossowcem odparto atak nieprzyjacielski.

Na południowo-wschodnim teatrze wojny, sytuacja odnośnie do wojsk niemieckich nie uległa zmianie".

*

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą:

„Na południe od Krasnegostawu w ostatnich dniach były poważne potyczki, które wszędzie pomyślnie dla nas się skończyły. Zresztą położenie wojsk niemieckich nie zmieniło się".

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą 9 lipca:

„W Królestwie Polskiem na północ od Kraśnika toczą się w dalszym ciągu walki. Tak samo, jak w dniach poprzednich, również wczoraj na kilku punktach frontu odparto nadzwyczaj gwałtowne ataki rosyjskie.

Na zachód od Wisły utrzymaliśmy wszystkie zdobyte pozycje rosyjskie".

*

WIEDEN (BTW). Urzędowo donoszą dnia 10 lipca.

„Położenie w ogólności jest niezmienione. Na północ od Kraśnika Rosjanie powtórzyli przeszłej nocy bez skutku swoje ataki".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą:

„W ciągu dnia na całym froncie działalność była nieznaczna.

Trzy ataki francuskie pod Launois (u południowego stoku wzgórza 631 pod Bau de Sapt) złamały się w naszym ogniu.

W Szampanji na północ-zachód od Beausėjour— Ferme wzięliśmy szturmem wysunięty rów francuski.

Pomiędzy Ailly i Aprémont odbyły się walki zbliska.

W Lesie Księżym wskutek podjętego ataku ulepszyliśmy nasze nowe stanowiska.

Od 4 do 7 lipca w walkach pomiędzy Mozą i Mozelą wzięliśmy 1798 jeńców (między nimi 21 oficerów), zdobyliśmy 3 armaty, 12 karabinów maszynowych i 18 przyrządów do wyrzucania min.

Pod Leintrey na wschód od Lunéville odparto nocne ataki nieprzyjacielskie na nasze przednie straże".

Akcja łodzi podwodnych.

LONDYN (BTW) „Biuro Reutera" donosi z Queenstown: Okręt rosyjski „Marion", płynący z Chili do Liverpoolu, zatopiony został w odległości 60 mil od Cork przez niemiecką łódź podwodną. Kapitan i 60 ludzi załogi wylądowało w Queenstown.

Na południowym terenie walk.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą 9 lipca:

„Na wybrzeżu panował wczoraj względny spokój.

Pewnego lotnika włoskiego zmuszono pod Gorycą do wylądowania.

Na pograniczu tyrolskiem i karyntyjskiem trwają walki artyleryjskie i utarczki.

Odparto atak dwóch batalionów nieprzyjacielskich na Col di Lana pod Buchenstein".

Pessymizm polityka rosyjskiego.

Według „N. Reformy" z Bukaresztu donoszą do pism berlińskich:

„Jeden z wybitnych rosyjskich polityków w przejeździe do Paryża miał tu rozmowę z pewnym redaktorem i wyraził się w następujący sposób o obecnej sytuacji w Rosji:

Po utracie Galicji, stracimy także Podole i Besarabję. Co u nas myślą o wojnie, możesz pan sądzić ze słów, jakiemi" mnie przywitano w redakcji „Russkiego Słowa":

„Wojna jest dla nas przegraną! Nasze najlepsze armje są stracone! Ludzie, których obecnie posyłamy w pole, są szczęśliwi, jeżeli mogą oddać się w niewolę. Nadto są stosunki sanitarne w wojsku rosyjskiem w Galicji rozpaczliwe. Przyczyną naszych niepowodzeń jest znakomita organizacja i zalety armji niemieckiej i austro-węgierskiej.

Pomiędzy naszymi wyższymi oficerami są na porządku dziennym intrygi i zazdrości. Zmagają się pomiędzy nimi dwa kierunki, germanofilski i słowianofilski. Mimo wszystko znaczenie i powaga w. ks. Mikołaja Mikołajewicza są jeszcze bardzo wielkie.

Oczekują, że cesarz w najbliższym czasie ogłosi w Kremlu Moskiewskim drugie powołanie obrony krajowej (Opołczenje) ze względu, że ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie. Będzie to podstawą do powołania rezerw finlandzkich.

Ruch rewolucyjny zaczyna w sposób zatrważający szerzyć się nie tylko wśród proletarjatu robotniczego, ale także wśród chłopów. Rozsadnikami jego są żołnierze, powracający z frontu, którzy między chłopami propagują żądania reform".

Niemcy w Libawie.

W sprawozdaniu urzędowem Głównej kwatery o operacjach wojsk niemieckich w Kurlandji zamieszczono co następuje:

„Pod względem ekonomicznym wielkiej wartości było zajęcie ogromnego portu handlowego Libawy. W śpichlerzach znaleziono tam olbrzymie masy towarów na eksport, które nam się bardzo przydały, a które, mimo usiłowań przeszkodzenia przez drobną marynarkę rosyjską, spokojnie do Niemiec przewiezione zostały.

Narzędzi do budowy szańców znaleziono tam przynajmniej na całą jedną armję. W fabryce, w której na-

rzędzia te wyrabiano, niemiecki gubernator rozkazał pracować dalej, a tak samo wyrabiają w Libawie dla wojska naszego: łańcuchy, okucia, drut kolczasty. Również w biegu jest garbarnia i zakład siodlarski, wreszcie wielka mleczarnia dostarcza ubogiej ludności mleka.

A więc i tutaj zaprowadzili Niemcy znakomitą organizację, rozciągającą się nawet na finanse, które groziły bankructwem wskutek złej gospodarki Rosjan. Miasto Libawa wydało asygnaty służące jako pieniądz obiegowy; bank Libawski daje na kwity rekwizycyjne 10 proc. pożyczki. Na miasto nie nałożono kontrybucji, musi jedynie opłacac dodatki na żywność dla rozkwaterowanych wojsk.

Wojska te otrzymują zasłużoną nagrodę za trudy i dzielne zachowanie się. Ze wszystkich wojsk na wschodzie najlepsze mają życie. Libawa jest większem miastem i wspaniałem miejscem kąpielowem z pysznemi willami, pięknymi ogrodami i wspaniałą plażą. Rosjanie, a mianowicie urzędnicy, uciekli prawie wszyscy".

Z dnia na dzień.

Dn. 12/VII.

Z Sosnowca.

— **Z teatru „Popularnego".** Wczorajsze przedstawienie „Racławic" wypełniło widownię teatru letniego. Jutro we wtorek w tymże teatrze, będzie wystawiony obraz Anczyca ze śpiewami w dwóch aktach p. t. „Sieroce wiano".

Resztę wieczoru wypełni szereg monologów, humorystycznych piosenek i scen transformistycznych.

— **Kursy monterskie.** Dziś w poniedziałek o godz. 6 i pół (czas środkowo-europejski) w szkole handlowej przy ul. Zygmunta nastąpi otwarcie „Kursów monterskich" koła elektrotechników przy Stow. techn. w Sosnowcu. Otwarty zostanie kurs I-szy przygotowawczy o dwóch równoległych oddziałach.

— **Zebranie Tow. lekarskiego.** W sobotę, dn. 17 b. m. w szpitalu hr. Renarda odbędzie się zebranie Tow. lekarskiego, na którem wygłoszony zostanie odczyt doktorów: Chełchowskiego i Budzyńskiego p. t. „Puchlina głodowa w Sosnowcu". Początek o godz. 5-ej po południu.

— **Kara śmierci.** W obecnym czasie dojrzewania zbóż, władza zwraca uwagę, że za rozmyślne podpalenie zboża na polu, przewidziana jest podczas wojny kara śmierci.

— **Sklep współdzielczy.** W sierpniu r. u. pracownicy Huty Katarzyna założyli sklep współdzielczy. Zadaniem sklepu jest sprzedawać udziałowcom produkty spożywcze po cenie możliwie najniższej. Więc też różnica w cenach artykułów jest ogromna. Tak np. funt mąki kosztuje w sklepie współdzielczym 10 kop. wobec 15 — 20 kop. w handlach prywatnych.

— **Sprzedaż chleba.** W ostatnim tygodniu cena chleba pytlowego spadła do 85 kop. za 6-cio funtowy bochenek. Wypiek natomiast dokonywa się z mąki pośledniejszego gatunku, co ujemnie wpływa na wartość chleba.

— **Ceny warzywa** idą w górę zamiast się obniżać. Tłomaczy się to wyczerpaniem miejskich ogrodów i brakiem dowozu z okolicy. Rzodkiewki np. brak na targu.

— **Jatka w Sielcu.** Komitet żywnościowy podaje do wiadomości, że jatka z mięsem solonem w Sielcu mieści się obecnie w domu p. Tuszyńskiego przy ul. Sieleckiej.

— **W „Kino-Oazie"** demonstrowany dziś będzie piękny obraz w 7 częściach: „Quo Vadis", według powieści Henryka Sienkiewicza. Początek przedstawienia o godz. 4 po południu.

— Wyjaśnienie. Z powodu uwagi w „Kurjerze" p. t. „Zakłady fryzjerskie", p. Cegłowski, właściciel magazynu fryzjersko-perfumeryjnego, prosi o zaznaczenie, że w zakładzie jego cennik został zaprowadzony od 1912 roku.

Onegdajszy koncert.

Więc, nawet podczas kanikuły lipcowej może się udać poważna impreza koncertowa. Dowodem tego zupełne powodzenie onegdajszego koncertu, urządzonego przez Tow. Miłośników S. P. w tutejszym teatrze letnim. Oczywiście, że do tego powodzenia w niemałym stopniu przyczyniło się najpopularniejsze dziś hasło reklamowe: „dla głodnych". Bez względu jednak na ów cel koncertu, licznie zebrana publiczność najzupełniej była zadowoloną z całokształtu produkcji muzyczno-wokalnych pięknego programu.

Wykonawcze siły wyłącznie amatorskie, sprawiły słuchaczom prawdziwą niespodziankę, każdą bowiem produkcję cechował wykwintny smak artystyczny. Zarówno pianistka - amatorka, ujawniająca dużą technikę, jak i soliści wokalni, doskonale wywiązali się ze swojego zadania. Podobnież wybornie się sprawiało *trio* amatorów (skrzypce, wiolonczela i fortepian) wykonywując bez zarzutu kilka utworów z zakresu poważnej t. zw. *camer-music*. Hucznymi również oklaskami darzono deklamatorkę, za wygłoszenie przy akompanjamencie muzyki, popularnego utworu Tetmajera „Na Anioł Pański".

Ze wszystkich jednak tych produkcji, na pierwszy plan onegdajszego koncertu, wysunął się chór męski. Szereg pieśni i piosenek, wyłącznie swojskich, wykonany był wzorowo pod względem zarówno rytmu, jak i polifonicznych efektów, umiejętnie wywołanych przez tę głosową „lutnię". Wrażenie, jakie się odnosi ze słuchania tego zespołu chóralnego, świadczy o jego wysokiej kulturze artystycznej.

Zasługa to p. Powiadowskiego, wytwornego muzyka i sprawnego dyrektora, pod którego batutą śpiewacza drużyna amatorska tworzy właśnie ową dźwięczną lutnię głosową. Publiczność hucznie oklaskując każdą produkcję, radaby częściej słyszeć lutnistów sosnowieckich, których dyr. Powiadowski tak artystycznie wyszkolił.

Sk.

Z Dąbrowy.

✝ **Z komitetu opieki nad ubogimi.** W bezpłatnej kuchni przy ul. Targowej (dom Huty Bankowej) od dłuższego już czasu nie wydaje się gorących porcji w niedzielę. Zamiast tego miano rozdawać co sobota żywność na niedzielę, lecz i tego po paru tygodniach zaniechano...

✝ **Bez kartofli.** Biedna nasza ludność jest zaniepokojona z powodu braku kartofli, jedynego dziś dostępnego dla niej produktu spożywczego. Kartofli niema ani w komitetach żywnościowych, ani w sklepach.

✝ **Mięso staniało.** Rzeźnicy tutejsi zniżyli cenę mięsa z 60 kop. na 50 kop. za funt.

Z różnych stron.

☐ **Milicja w Łodzi,** po zaprowadzeniu policji niemieckiej została rozwiązana. Odznaki i legitymacje zostawiono członkom milicji na pamiątkę. Wszelkie dokumenty milicji zostały spakowane i odstawione do magistratu. Wielu b. milicjantów zwróciło się do władz niemieckich o pozwolenie noszenia broni dla własnego bezpieczeństwa.

☐ **Nowy ustrój Pabjanic.** W Pabjanicach został rozwiązany komitet obywatelski i zaprowadzono niemiecką administrację miasta. Pierwszym burmistrzem został zamianowany inżynier Aleks Krusche, drugim burmistrzem fabrykant Feliks Krusche, jako ławników wyznaczono 3 Niemców, 2 Polaków i 1 żyda. Przewodniczącym rady miejskiej został zamianowany Adolf Krusche. fabrykant, jako ławników zamianowano 12 Niemców, 7 Polaków i 4 żydów.

☐ **Skazanie rabina.** Rabina dr. Tirschtigla z Chojnicy w Prusach Zachodnich zaciągnięto do batalijonu zapasowego. Rabin dostał urlop do domu, skąd już nie wrócił do batalijonu, mimo, że otrzymał kilkakrotnie pozew. Natomiast w tym czasie zgłosił się, zamilczając swój stosunek wojskowy do komendy jeneralnej, jako ochotnik-duchowny. Ostatecznie sprawa się wydała. Rabin musiał odpowiadać przed sądem wojennym w Gdańsku, który skazał go na 7 miesięcy fortecy.

☐ **Kokowcow powraca.** Gazety piotrogrodzkie donoszą: „Cesarz rosyjski przesłał do byłego prezesa ministrów Kokowcowa własnoręczny list z życzeniem, by powrócił do czynnej służby".

☐ **Z Białegostoku.** Czytamy w „Dz. Pozn.": „Ostatni rozkaz co do przejazdu do Białegostoku zastosowano już w całej pełni. Na ostatniej stacji przed Białymstokiem żandarmi zamykają wagony dla rewizji dokumentów podróżnych udających się do miasta. Na dworcu kolejowym odbywa się powtórna rewizja. Osoby, których paszporty były meldowane w Białymstoku przed 14 lipca 1914 r., wpuszczane są bez wszelkiej przeszkody. Po za tem zaś wpuszcza się tylko te osoby, które posiadają przepustki".

☐ **Jeńcy w kopalniach.** Pisma rosyjskie donoszą, że w kopalniach donieckich zatrudnionych jest obecnie przeszło 30 tys. jeńców austrjacko-niemieckich, po części cywilnych a po części wojskowych. Reszta zatrudniona jest przy żniwach, głównie w obwodach Wolgi. (Wat.).

Monopoliści demoralizacji.

Przed kilku dniami w „Echach" z Warszawy nadmieniliśmy o wszczętej w stolicy akcji przeciw niemoralnym kinematografom. Obecnie w sprawie tej pisze „Dzien. Pozn." za „Kurjerem Warszawskim", co następuje:

„Z powodu referatu mecenasa Konica w sprawie kinematografów, odczytanego w warszawskim komitecie obywatelskim i przyjętego z powszechnem uznaniem, nie tylko krzykacka prasa żargonowa, lecz nawet poważniejsza hebrajska „Hacefira", wystąpiła z gwałtownymi protestami.

Projektowana przez mec. Konica kontrola nad kinematografami, które, jak wiadomo, stały się rozsadnikiem deprawacji ohydnej, uważana jest przez prasę żydowską za niecny zamach na stan posiadania żydów. „Hacefira" wymyśla członkom komitetu obywatelskiego, którzy ośmielili się zalecać kontrolę nad kinematografami, i dodaje uszczypliwie, że „kapitał polski" chciałby obecnie przystąpić do zyskownego przemysłu.

Coraz lepiej! Polacy protestują przeciw systematycznemu zatruwaniu społeczeństwa przez kinematografy, a prasa żydowska krzyczy: „Ręce precz! To jest nasz interes i nikomu do niego zaglądać nie wolno".

DOKOŁA WOJNY.

✕ **„Nowoje Wremia" o sprawie polskiej.** W kwestji rosyjsko-polskiej piotrogrodzkie „Nowoje Wremia" zaznacza pogląd swój w artykule wstępnym, że Polska nie powinna być niepodległą, lecz połączyć się ma z Rosją pod ochroną rosyjskiego dwugłowego orła.

✕ **Departament dla Galicji zniesiony.** Sztokholmski „Dagebladet" donosi z Piotrogrodu: „Utworzony przy ministerjum spraw wewnętrznych oddzielny departament dla Galicji został z dniem 1 lipca zniesiony".

✕ **Wybuch w arsenale.** Hamburski „Fremdenblatt" donosi: „W arsenale kronsztadzkim wysadzono w powietrze magazyn amunicji".

✕ **3 miljonowa armja.** „Rotterdamski Courier" donosi: „Zapowiedziana przez lorda Kitchenera angielska trzymiljonowa armja dosięgła dnia 1 lipca zaledwie miljona".

Przed sesją Dumy.

Według „Dzien. Pozn." zamieszczono w „Now. Wrem." co następuje:

Do Piotrogrodu przyjeżdżają wciąż nowi posłowie i zbierają się na posiedzenia. Zdarzenia na widowni wojny jak i przemiany wewnętrzne są przedmiotem żywych rozpraw w kołach poselskich i nader ożywiają obrady posiedzeń. Na posiedzeniu komitetu dumy dla niesienia pomocy ofiarom wojny pod przewodnictwem marszałka dumy Rodzianki zaczęto dyskusje polityczne, które były nader ożywione.

Na posiedzeniach frakcyjnych jak i podczas ogólnej wymiany zdań przedewszystkiem zajmują się programem pracy dumy. Sądzą, że wielka część zagadnień, którymi duma będzie się musiała zajmować, będą przedmiotem posiedzeń poufnych, a główne przedmioty obrad zostaną odesłane do poufnych komisji. W ten sposób, sądzą, że dla posiedzeń jawnych pozostanie nie wiele materjału.

Według tego, jak się kto na to zapatruje, zależy długość sesji dumskiej. Skrajna prawica dumy sądzi, że sesja dumy powinna być zupełnie krótka, a posiedzenia publiczne powinny mieć taki sam charakter manifestacyjny i patrjotyczny jak podczas poprzednich sesji wojennych. Lewica natomiast sądzi, że na publicznych posiedzeniach powinno się wystąpić z pewnymi krytycznymi poglądami na wypadki.

Październikowcy i centrum sądzą, że w chwili obecnej duma ma niesłychanie ważne i odpowiedzialne prace przed sobą, zarówno w stosunku do armji jak kraju i dla tego posiedzenia dumy powinny mieć ściśle rzeczowy charakter. Ponieważ obecna sesja dumy odznaczać się będzie nadzwyczajną odpowiedzialnością, dlatego też każde słowo padające z trybuny parlamentarnej powinno odznaczać się poczuciem odpowiedzialności. W takich warunkach sesja dumy zależeć musi zupełnie od przyszłych okoliczności i dziś trudno ją określić.

Przy całem ożywieniu panującem w kołach poselskich spostrzega się wszędzie wielką powagę i równowagę umysłów, które bez wątpienia znajdą także swój wyraz w przyszłych pracach dumy.

Porfirio Diaz.

Z Paryża nadeszła wiadomość, że dnia 3 b. m. umarł tam w osiemdziesiątym piątym roku życia były prezydent Meksyku, Porfirio Diaz. Umarł niemal w zapomnieniu, daleko od kraju ojczystego, w którym toczy się dalej wojna domowa. Po przeszło trzydziestoletnich, surowych wprawdzie, lecz dla Meksyku niezmiernie korzystnych rządach, spotkał go los uzurpatorów: straciwszy władzę opuścić musiał kraj, jako wygnaniec.

Porfirio Diaz pochodził z rodziny ubogiej, z ojca Kreola a matki czystej krwi Indjanki, po której wziął śniadą, niemal miedzianą cerę twarzy, po ojcu zaś regularne rysy i piękną postawę. Urodzony w roku 1830 jako szesnastoletni młodzieniec brał udział w walkach Meksyku ze Stanami Zjednoczonymi. Podczas panowania cesarza Maksymiljana był jenerałem w armji Jauresa i jego to korpus wziął do niewoli nieszczęśliwego monarchę w Queretaro. Rychło jednak zwrócił się Diaz przeciwko Juaresowi i usiłował zdobyć stanowisko prezydenta. Powiodło mu się to dopiero w roku 1877, lecz od tego roku stał na czele republiki nieprzerwanie do r. 1911, a więc przez lat 34. Rządził żelazną ręką, tępił korupcję i zakusy rewolucyjne, zapewniając ojczyźnie długie pasmo pokoju, który przyniósł jej niebywały rozwój. Gdy obejmował rządy, Meksyk posiadał zaledwie 700 klm. kolei żelaznych a w r. 1911 gdy Diaz ustępował z prezydentury 25,000 kilometrów.

Rozwój ten dokonał się atoli przy pomocy zagranicznego, przeważnie północno-amerykańskiego i angielskiego po części także francuskiego i niemieckiego kapitału. Obcy kapitaliści, zwłaszcza północno-amerykańscy ciągnęli też największe zyski z rozkwitu kraju. Diaz usiłował zapobiedz temu wyzyskowi, złamać wpływ Amerykanów, lecz tem naraził się tylko na ich zemstę. Wywołanej za pieniądze amerykańskie rewolucji nie zdołał stłumić. Naród, który go przedtem uwielbiał, odwrócił się od niego, a w końcu opuścili go także najbliżsi zwolennicy.

W roku 1911, jako 81-letni starzec, Diaz musiał schronić się za granicę. Rewolucja nie przyniosła Meksykowi szczęścia ani spokoju. Kraj jest do tej pory widownią walki domowej i zaborczych zakusów Unji.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.